

Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska 1. 40, I piętro... Biura administracyi: ul. Kopernika 1. 7, parter...

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE przysyłają: We Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7 i biuro Sokółowski...

Parlament niemiecki w kłopotach.

Berlin 7 maja.

(Od członka poselskiego Koła polskiego.)

(Koniec feryj w parlamencie. — Nieszczerłone widoki na pełną frekwencję posłów...)

Kończąc się feryje parlamentowe, a za dni parę gmachy parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego zapelnia się znowu reprezentantami...

Jeżeli izba stanie po stronie uchwały swojej komisji, to wcale ciekawe pojawi się widokowo walki usłużnej dotychczas dla wszelkich postulatów...

Oprócz wymienionych powyżej projektów rządowych, do których dodać jeszcze należy niektóre z izby panów...

bożeństwa niedzielnego; Zedlitz, Wentzela i Kirscha o rewizję ustawy podatkowej i innych spora liczba.

Nagromadziło się tych wniosków sporo zaś dlatego, że czasu rozpraw etatowych, z którymi się spieszą, by etat na czas (1 kwietnia) uchwalić, opuszczano rozprawy nad wnioskami poselskimi...

Jak w pruskim sejmie, tak też i w parlamencie niemieckim, z niemałym mozolem uchwalono etat administracyjny... Zapytałem najpierw, co o wmięszaniu się cesarza niemieckiego myśli? Odpowiedział:

Rozmowa z szeryfem połud. Maroku.

Co mówią i myślą Francuzi, Anglicy, Niemcy, Hiszpanie, to wiemy. Ale co mówią i myślą ci właśnie, o których skorzę i ojczyznę, o całej ich byt chodzi — Marokanie? Na to pytanie odpowiada pewien Anglik, który dopiero co wrócił z Marakeszu...

sadnych pogłosek, jakie coraz bardziej rosnąć od wybrzeża po grzbiety Atlasu krążą. Ale zastawiał zgodność w zapatrywaniu, jaką się kraje europejskie rzadko pochłubił mogą „Święci“...

Dalej opisuje Anglik rozmowę swoją z jednym z najzamożniejszych szeryfów południowego Marokka, z rodu Filali, należące do dynastji panującej, który niedługo radząc zła był Fez i Marokko w jedno państwo...

Wystąpienie cesarza jest dla Maurów żużdzi o tyle na ręce, że przedstawieliem Francji w Fezie pięta nakłada. Niemcy nie są dla nas niczem innym, jak Francuzi i żaden Maur nie wierzy, iżby cesarzowi niemieckiemu tylko o utrzymanie państwa naszego chodziło...

Napomknąłem, że celem reformowego programu Francji jest uspokojenie Maroku i mówiłem o zastójno jej ojczyzny, o braku dróg i mostów, bezpieczeństwa życia i mienia.

— Zapóźno mi te rzeczy na chlubę Francuzów opowiadasz — odparł szeryf. Słowa Francuzów są białe, jak moja szata, a serce czarne jak sztolnia węgla. Nie dowierzamy Francji. Czemuż to oni z mieczem i ogniem przyszli do Tuat i Idikelt, do Igi i Figuiz?...

Zwróciłem uwagę szeryfa, że orężowi europejskiemu podać niepodobna. Odpowiedział: — W naszym kraju, jak sam rzekłeś, nie ma dróg ni mostów. Niema też wielkich zapasów dla wyżywienia armii. Ale dość jest mężów, którzy żyli niepokonani. Szeryfowie Filali przeszli dziedwie lat rządził Marokkiem i jeszcze wiele plemion górskich zachowało niepodległość...

Wspomniałem o możliwych wpływach dyplomatycznych...

macy i słuchacz mój po raz pierwszy uśmiechnął się lekko.

— Nie wiem, czy jest w waszych krajach jakiś sultan, któryby państwa swego się pozbywał. Tutaj na wszelki sposób nie wierzą, aby nasz pan dawał posłuch tego rodzaju życzeniu. Mogę zapewnić, że do tej chwili baszador francuski niczego nie wskórał, prócz pewności, że Marokko ma pamięć.

Kiedy wielbił padnie — powiada nasze przysłowie — tedy do nożów! Francuzi, Niemcy, a może też Hiszpanie mają już swoje noże gotowe, ale wielbił jeszcze nie padł, chociaż pod gradem stąpi. Zanim jednak Francuzi kraj nasz opamięta, muszą coś więcej uczynić, niż pozyskać opokę pana naszego...

Nadbiegł zziębły goniec z torbą listów w pasie, przybył z Fezu, dłużej został mi nie wypadało — kończy Anglik.

Z Królestwa polskiego.

Warszawa 7 maja.

Porządek i spokój w mieście dalej niczem nie zakłócone. Od razu 5 bm. zapanował ruch normalny, a życie płynnie zwykłym biegiem. Nikt by się nie domyślił, że to miasto, w którym niedawno płynęła krew na ulicach, rzucao bomby, szarżowało na ludzi bezbronnym...

Spokoju, prawidłowej pracy i normalnego rozwoju potrzeba nam przede wszystkim. Tylko taki stan, jeśli epoka reform ma przyjść, może się przyczynić do przygotowania społeczeństwa w tym kierunku. Ci, którzy przeszkadzają na tej drodze, że żyćca i całemu społeczeństwu i sobie samym.

Wczoraj odbyły się pierwsze wyścigi. Pomimo zapowiedzi, że „lud nie chce zbytku pańców“ i że nie dopuści do zabawy w takich czasach, wyścigi odbyły się jak zwykle z licznym współudziałem publiczności.

Statystyka Wyznań w Rosji. W chwili, kiedy ukaz tolerancyjny wprowadził Rosję na drogę wolności sumienia i zniósł ograniczenia innych wyznań, pozostawiając swobodę przejścia na inne wyznania „bez żadnego przesładowania“...

Wskutek tego najwyższy procent ludności prawosławnej wyznania przypada na gubernie: siedlecką 22 proc., lubelską 21,8 proc., suwalską 6 proc., łomżyńską 5 proc., bo jako prawosławni są tam liczeni unici. W innych guberniach stosunek ludności prawosławnej jest następujący: w guberni warszawskiej 5,4 proc., pockiej 3,1 proc., piotrkowskiej 1,5 proc., radomskiej 1,45 proc., kaliskiej 1 proc., kiełkiekiej 1 proc.

Unicii, wykazani w statystyce jako prawosławni, zamieszkałi w 4 guberniach Królestwa Polskiego, liczą w guberni lubelskiej, w pow. : rubieszowskim 55 procent, tomaszowskim 45, chełmskim 39, biłgorajskim 33, zamojskim 21, krasnostawskim 11 proc. a w pozostałych od 1-3 proc. W gubernii siedleckiej zamieszkuje powiaty włodawski 57 proc., bialski 54 proc., konstancyński 50 proc., radzyński 35 proc. W guberni suwalskiej, powiaty: augustowski 22 proc., sejneński 1 proc. W guberni łomżyńskiej, powiat łomżyński 10 proc.

W guberni suwalskiej, powiat łomżyński 10 proc. Ludność prawosławna. Na 50 gubernij cesarstwa, cztery gubernie mają ludności prawosławnej powyżej 90 proc. Zaledwie większą część ludności prawosławnej wykazują gubernie: witebska, grodzieńska, astrachańska a mniejszą część gubernie: ufińska. Najmniej ludności wyznania prawosławnego wykazują gubernie litewskie: wileńska 26 proc., kowieńska 2 proc., tudzież gubernie bałtyckie: lilandzka 14 proc., estlandzka 9 proc. i kurlandzka 3 proc.

Statystyka Wyznań w Rosji. W chwili, kiedy ukaz tolerancyjny wprowadził Rosję na drogę wolności sumienia i zniósł ograniczenia innych wyznań, pozostawiając swobodę przejścia na inne wyznania „bez żadnego przesładowania“...

Wskutek tego najwyższy procent ludności prawosławnej wyznania przypada na gubernie: siedlecką 22 proc., lubelską 21,8 proc., suwalską 6 proc., łomżyńską 5 proc., bo jako prawosławni są tam liczeni unici.

Róża Rawicz-Dembńska.

Przez ciernie.

Nowela.

(Ciąg dalszy.)

— No i uroda — bo teraz, jak tę Zosię porwał ten głupi Henio — to niezaprzeczenie pannie Krasnodolskiej berto piękności objąć wypadnie — odrzekł młody hrabia Placyd — a do tego posag — co? — No, tak, ale ci Musiewiczze to skandal. On, jak on — ale ta mama, uważałaś, jak w kościele zrobił się ścisł, to na cały głos krzyczał: „a to awantura“.

przekonać się o tem naocznie — a ona mi na to: dobrze, niech pan przyjdzie, zagramy w tenisa. Co za naiwność — uonił się hrabia Lelo Trzciniecki.

— A żebym i ja z tobą pojechał tak dla hecy — ale wiesz, tam trzeba ostrożnym być, bo ten stary Wilamowski ma syna — i także podobno — jak słyszałem — chce go żenić.

— Co Ludomira? On tak do żenięcia, jak wół do karety. Ani nie patrzy na panny. Przecie ja Ludka znam nie od dzisiaj — dobry chłopak, wyształcony a i zuch, bo jakiegoś faceta w pojedynku tego łupał — ale do żeniaczki on nie jest. Mieszkałam tam o miesiąc z Topolami, więc ciągle się widują, od dzieci się znają. Tacy są tak oswojeni ze sobą, jakby brat z siostrą. Wreszcie ja jeszcze o niczem na seryo nie myślę, bo jak wiesz, Musiewicz brrr — no i moja matka. Za wiele przeszkody jak na mnie, który nie lubię się borykać — prawit hr. Lelo. — No, nie mam więcej czasu do gawędy, idę do kasyna zagrać. No, pojedziemy do Topola? — rzekł hr. Plac, podając rękę Lelowi. — Dobrze, dam ci znać — idę do teatru, bo dziś dają kolaryjkę dla artystek, to tak jakbym się zgrał w kasynie do ostatniego grosza. Do widzenia, dorcucił hr. Lelo.

Pani Krasnodolskiej ani w głowie nie powstało, choć nie można jej było sprytno odmówić, żeby, zezwalając na małżeństwo syna z panną Musiewiczówną, mogła córce w jakikolwiek sposób wyrządzić krzywdę. Ani chwili jednej nie pomyślała, że ktoś chcący się starać o rękę Teci, będzie reflektował na stosunki szwagra. A jednak świat wykintny ogląda się na podobne małostki, wprawdzie młodość prawdziwa zwycięża nieraz podobne przesady, ale przeważnie ogół im podlega.

Nawet tak wysoce cywilizowany człowiek, a nadewszystko rozumny, jakim był pan Wilamowski, pewnego dnia, zastanawiając się nad sprawą, szepnął sam do siebie: „Ci Musiewiczze to jest coś okropnego, ale co to znaczy odnośnie do Teci — perła zawsze będzie perłą, choćby ją w towarzystwie fałszywych kamieni umieszczać“.

zasiłką pani Krasnodolskiej, która była zamknięta ogrodniczką i wyszukala sobie znakomitego pomocnika, wykonyującego jej plany w sposób iście artystyczny. Staw nieduży, ale czystutki jak lustro, dostarczał wody do ciągle bijącej fontanny, na wprost domu.

Dom był ogromny, piętrowy, starej budowy, ale bardzo starannie utrzymany. Wewnątrz widzielo się meble obok nowomodnych także i odwieczne, jakieś teraz niespotykane. Kanapy z wysokimi poręczami, które służyły zarazem za potechki, na których poustawiane były figurki, dziwaczne sceny przedstawiające — niektóre uszkodzone wiekiem. Szafki mahoniowe oszklone, przepełnione były podobnymi statuetkami, którym znawcy przypisywali dużą wartość artystyczną. Napotykało się też stoły czarne na nogach rzeźbionych, przedstawiających gryfy lub węże; krzesła z półokrągłymi włklesmi poręczami, również czarne, prawdopodobnie dębowe, zdobne pozłoczonymi orłami, nogi kończyły się lwiami łapami, też złoczonemi, a tylko nieco już poczerwieniałymi od starości. Te antyki świadczyły o zamożności dawnych właścicieli.

dla nocyujących lub przybywających na dłuższy czas. Teraz było niemało wszystko odnowione przy sposobności urzędowania prawie zbytkownego mieszkania dla państwa Henryków, którzy właśnie po sześciotygodniowej podróży poślubnej, przyjechali do Topola na lato.

Zofia nie mogła się nacieszyć wszystkim tem, co ją obecnie otaczało. Nie widziała nigdy dotąd starych zabytków szlacheckich i dworów wiejskich. Biegała jak ptaszek swobodna po wszystkich pokojach i ogrodzie. Wraz z Tecią, która zawsze mówiła, że dopiero jest prawdziwą sobą, w tym kochanym domu, podczas gdy miasto ją kępuje swoim szablone niewolniczym.

Ludomir, najbliższysiąsiad, wpała kilka razy na dzień w dzień powszednie i powracał do swych zajęć — ale niedziela i święta to już całę spędzał w Topolach, od których nie podobna się było oderwać, tak tam każdemu było dobrze i swojsko. Pan Wilamowski starszy, często był używany dla różnych wskazówek gospodarskich, a choćby był i nie potrzebny, to zjawiał się, byle tylko popatrzeć na swoją ukochaną pupilkę.

(C. d. n.)





